

# Kazimierz Kumaniecki

---

## Ludwik Ćwikliński

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/1-2, 96-103

---

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## LUDWIK ĆWIKLIŃSKI

Dwóch było Wielkopolan, którzy w drugiej połowie zeszłego stulecia mieli decydującą rolę odegrać w dziejach filologii klasycznej w Polsce i podnieść ją do poziomu europejskiego: Ludwik Ćwikliński i starszy od niego o rok Kazimierz Morawski. Obaj wychowankowie uniwersytetów niemieckich objęli w latach siedemdziesiątych u. w. katedry na dwóch jedynych istniejących wówczas uniwersytetach polskich: w Krakowie Kazimierz Morawski (prof. od r. 1880), we Lwowie Ludwik Ćwikliński (prof. od r. 1876).

W chwili gdy obaj Wielkopolanie rozpoczynali działalność naukową i pedagogiczną, poziom filologii klasycznej w Polsce, reprezentowanej w Krakowie przez prof. Alfreda Brandowskiego (1835—1888) i Maksymiliana Iskrzyckiego (1837—1891), a we Lwowie przez Zygmunta Węclewskiego, po którym objął potem katedrę Bronisław Kruczkiewicz, nie mógł się równać z poziomem uniwersytetów zagranicznych przede wszystkim dlatego, że Brandowski i Iskrzycki nie byli wogóle twórczymi uczonymi, a działalność naukowa Zygmunta Węclewskiego była skierowana głównie na użytek wewnętrzny polski i nie docierała zagranicę. Ten stan rzeczy uległ zupełnej zmianie z chwilą zjawienia się na terenie Małopolski Morawskiego i Ćwiklińskiego. Jeśli pierwszy z nich miał obdarzyć naukę polską pomnikową „Historią literatury rzymskiej“, to drugi obok wielkich zasług naukowych, ukoronowanych mistrzowskim wydaniem Klemensa Janickiego, miał zabłysnąć również na polu działalności organizacyjnej, jako założyciel Polskiego Towarzystwa Filologicznego i jego organu „Eos“.

Ludwik Ćwikliński urodził się w Gnieźnie 17 lipca 1853 r. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnym mieście i zdaniu matury w r. 1870 rozpoczął studia na uniwersytetach niemieckich, mianowicie na uniwersytecie wrocławskim, gdzie słuchał między innymi wykładów Reifferscheida i Nehringa, a potem na uniwersytecie berlińskim, studiując u głośnych podówczas filologów klasycznych Maurycego Haupta i Adolfa Kirchhoffa, historyków starożytnych Mommsena i Droysena i historyka

filozofii Zellera. Studia te nie trwały długo, gdyż już w trzy lata po maturze, jako dwudziestoletni młodzieniec przedstawił Ćwikliński wydziałowi filozoficznemu w Berlinie rozprawę doktorską, opracowaną w seminarium historyka Droysena, a drukowaną w Gnieźnie p. t. *Quaestiones de tempore, quo Thucidides priorem historiae suae partem composuerit*, diss. (1873 s. 58). Rozprawa ta uzupełniona później dalszymi studiami tucydydejskimi (*Die Entstehungsweise des zweiten Teils der thucydideischen Geschichte*, Hermes XII. 1877, 23—87, i *Beiträge zur Kritik und Erklärung des Thucidides*. Zeitschr. f. d. österreich. Gymnasien XXIX 1878, 363—366), zwróciła odrazu uwagę na młodego utalentowanego filologa polskiego. Nie była to bowiem jedna z owych wielu dySSERTacji doktorskich, jakie wówczas w dużych ilościach produkowano na uniwersytetach niemieckich, lecz praca wyróżniająca się śmiałością koncepcji oraz niezwykłą bystrością i wnikliwością. Rzucona już poprzednio przez filologa niemieckiego Ullricha hipoteza o dwóch redakcjach historii tucydydesowej została przez Ćwiklińskiego mistrzowsko podjęta i rozwinięta i dopiero pod jego piórem nabrała cech przekonywujących; jeżeli Ullrich twierdził, że t. zw. wojna archidamejska stanowiła pierwotnie osobne dzieło, to Ćwikliński posunął się jeszcze dalej, wysuwając hipotezę, że również ks. VI i VII, opisujące wojnę sycylijską, stanowiły pierwotnie osobną całość. Hipoteza ta miała za sobą tyle siły przekonywującej, że chociaż istnieją także jej przeciwnicy, to mimo to jeszcze do dziś dnia (z górą 70 lat po ukazaniu się), w pracach o genezie dzieła tucydydesowego cytowane jest nazwisko Ćwiklińskiego. Długi szereg następców-zwolenników tej hipotezy z anglikiem Grundy'm na czele nie wychodzi właściwie poza argumenty, wysunięte 70 lat temu przez polskiego filologa, a ostatni przeciwnik tej hipotezy Wolfgang Schade-waldt (*Die Geschichtsschreibung des Thukidides*, Berlin 1929) również liczyć się musi z jego argumentami.

Podobnie jak krótkie były jego studia uniwersyteckie, tak krótką była również praca w szkole średniej w Berlinie, gdyż już w roku szkolnym 1875/6 bawi Ćwikliński we Włoszech, prowadząc studia dla *Corpus inscriptionum Graecarum*. Tutaj zastaje go też nominacja na profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej w Uniwersytecie we Lwowie (maj 1876). Młodziutki 23 letni profesor miał w krótkim czasie stać się jedną z najbardziej aktywnych jednostek, działających w uniwersytecie lwowskim. Działalność jego nie ograniczyła się tylko do filologii; obok filologii wykładał Ćwikliński również archeologię klasyczną i historię starożytną, gdyż wówczas nie było jeszcze osobnych katedr dla tych przedmiotów. Dwaj najstarsi polscy archeologowie klasyczni, Karol Hadaczek i Piotr Bienkowski, byli jego uczniami i korzystali z jego inspiracji. Ćwikliński jako jednostka aktywna i pełna inicja-

tywy, dość szybko zaczął odgrywać rolę w życiu akademickim uniwersytetu lwowskiego. Już w r. 1879 zostaje profesorem zwyczajnym, w r. 1883 dziekanem wydziału filozoficznego, a w r. 1893/4 rektorem. Ale i te osiągnięcia nie wyczerpały zakresu jego działalności. Jako rektor zasiadał bowiem w sejmie krajowym galicyjskim, a od r. 1899 był posłem do parlamentu austriackiego. Jeżeli dodać do tego, że od r. 1892 był dyrektorem Państwowej Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, że w r. 1899/1900 powołał do życia pierwsze w Polsce powszechne wykłady uniwersyteckie, że był konserwatorem zabytków w Małopolsce Wschodniej, a od r. 1898 przewodniczącym koła konserwatorów w tym rejonie, że wreszcie — co najważniejsze — w r. 1893 założył Polskie Towarzystwo Filologiczne, a w rok później organ jego „Eos“ i że przez 7 lat z rządu był tego organu redaktorem, że był inicjatorem szeregu wydawnictw jak „Historia Uniwersytetu lwowskiego“, która wyszła z jego przedmową w roku jego rektoratu (1894) i rozmaitych imprez jak n. p. urządzenia na Wystawie Krajowej we Lwowie pokazowego gabinetu archeologicznego — to łatwo zrozumieć żal, z jakim żegnano go we Lwowie w r. 1902, kiedy odchodził do Wiednia, powołany na szefa sekcji w austriackim ministerstwie oświaty i pozostawiając swą katedrę lwowską wyhabilitowanemu przez siebie Stanisławowi Witkowskiemu.

Istotnie okres lwowski działalności Ćwiklińskiego był przełomowym dla dziejów filologii klasycznej w Polsce. Sam pomysł założenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego i jego organu „Eos“, jak również zrealizowanie tej myśli, zdobycie odpowiednich funduszy na wydawnictwo i skupienie wokół nowopowstałego w roku 1894 organu wszystkich najwybitniejszych ówczesnych filologów polskich jest wyłączną niemal zasługą Ludwika Ćwiklińskiego, jego talentu organizacyjnego i konsekwentnego uporu w dążeniu do realizacji raz powziętych zamierzeń. To też nic dziwnego, że kiedy odchodził ze Lwowa, Towarzystwo Filologiczne, którego był założycielem, na walnym IX Zgromadzeniu mianowało go pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa, a licznie zebrani uczniowie wręczyli mu Księgę Pamiątkową ku uczczeniu 25-letniej jego działalności w uniwersytecie lwowskim.

Drugi okres życia i działalności Ćwiklińskiego, okres który możnaby nazwać wiedeńskim (od r. 1902 do 1919), wypełniony jest raczej działalnością społeczną i organizacyjną, niż ściśle naukową. Pełniąc najpierw obowiązki szefa sekcji, a potem od roku 1917 ministra oświaty w Wiedniu, wykorzystał Ćwikliński to stanowisko do wspomagania nauki i szkolnictwa polskiego na terenie Małopolski. Ważnym zwłaszcza było uzyskanie przez Ćwiklińskiego w czasie pierwszej wojny światowej uznania na terenie Małopolski dla świadectw doj-

rzalności wydawanych przez prywatne szkoły średnie w Królestwie Kongresowym, co umożliwiło kilku tysiącom abiturientów, pochodzącym z Królestwa, studiowanie na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Pomoc okazywana nauce i szkolnictwu polskiemu wyraziła się przede wszystkim w licznych subwencjach, jakich udzielał Ćwikliński czy to w charakterze szefa sekcji czy później ministra oświaty, instytucjom naukowym polskim, w powiększaniu przez niego liczby etatów profesorskich i asystenckich na uniwersytetach krakowskim, lwowskim i politechnice lwowskiej, zakładaniu klinik, wreszcie w przejmowaniu na etat państwowy szkół zakładanych przez TSL i opłacanych z funduszków społecznych, jak np. gimnazjów w Cieszynie i w Białej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wraca Ćwikliński w sierpniu r. 1919 do Wielkopolski, osiedla się w Poznaniu i obejmuje prezesurę świeżo założonego tam Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Tam też przebywa aż do drugiej wojny światowej z małą przerwą w r. 1920, kiedy to (w semestrze letnim) wykłada w charakterze profesora zwyczajnego na uniwersytecie wileńskim. Zwolniony z obowiązków, jakie związane były z zajmowaniem wysokich stanowisk urzędowych w Wiedniu, może teraz Ćwikliński w tym trzecim okresie swego życia, który można nazwać okresem poznańskim, poświęcić się znów więcej działalności naukowej.

Oczywiście zamiłowanie do organizowania i do rozwijania działalności w różnych kierunkach nie opuszcza go i teraz. Prócz tego, że pełni obowiązki prezesa Poznańskiego Koła i profesora honorowego uniwersytetu poznańskiego (od r. 1927), jest Ćwikliński również członkiem wojewódzkiego sądu administracyjnego w Poznaniu, członkiem wojewódzkiej komisji oszczędnościowej i członkiem zarządu kilku rozmaitych instytucji społecznych i przemysłowych. Niewyczerpana jego żywotność przejawiała się zwłaszcza podczas pierwszego zjazdu filologów klasycznych krajów słowiańskich, zorganizowanego przez niego, jako prezesa Towarzystwa Filologicznego w Poznaniu w czerwcu r. 1929.

Żywa i wszechstronna była działalność organizacyjna i społeczna Ćwiklińskiego, taki sam charakter miała również jego działalność naukowa. Nie ograniczała się ona jedynie do filologii klasycznej, lecz obejmowała również inne dziedziny, a w pierwszym rzędzie humanizm polsko-łaciński. W dziedzinie samej filologii klasycznej najulubieńszymi autorami Ćwiklińskiego pozostali na zawsze historycy greccy. Ukochanemu przez siebie Tucydyesowi poza trzema wyżej wymienionymi rozprawami młodzieńczymi poświęcił Ćwikliński jeszcze jedną rozprawę, tym razem w języku polskim: *Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II 47, 2—54. Studium krytyczne* (Kraków 1891). Jak widać już było z pierwszej rozprawy dok-

torskiej, specjalnie interesował się Ćwikliński zagadnieniami genetycznymi. To też kiedy ukazała się praca Bauera o genezie dzieła Herodotowego, przyjmująca istnienie samodzielnych opowiadań o barbarzyńcach, które dopiero później miał Herodot wkomponować w całość swej Historii (*Die Entstehung des Herodoteischen Geschichtswerkes*, Wiedeń 1878), nie mógł się Ćwikliński powstrzymać, żeby nie wypowiedzieć swego zdania w tej sprawie (*Ueber die Entstehung des Herodoteischen Geschichtswerkes* w *Zeitschr. f. d. österreichischen Gymnasien*, 1878, str. 273—289). Zainteresowania tego typu nie opuszczają Ćwiklińskiego także w ostatnim okresie życia, kiedy swą metodę analityczną wypróbowuje na Ksenofoncie, mianowicie na jego traktacie o dochodach, któremu poświęca dwie rozprawy: *Animadversiones in aliquot locos Xenophontis de redditibus libelli* w *Symbolae philologorum Posnaniensium* (Poznań 1920, str. 75—79) i *O przechowanym w zbiorze pism Xenofontowych traktacie o dochodach* (Rozprawy PAU tom LX, Kraków 1921). Ostatnia ta rozprawa, gdzie poruszony został całokształt zagadnień, związanych z traktatem, pokazuje nam tego samego bystrego badacza i wspaniałego analityka, jakiego podziwialiśmy w młodzieńczych rozprawach tucydydejskich. Posługując się metodą analityczną, wykrył mianowicie Ćwikliński w traktacie o dochodach szereg zdań niesharmonizowanych z całością tekstu i wyjaśnił je jako notatki, robione pierwotnie na marginesie przez autora, a wciągnięte dopiero przez późniejszego wydawcę do tekstu.

Prócz działalności czysto naukowej w dziedzinie filologii klasycznej uprawiał Ćwikliński także działalność popularyzatorską, informując o zdobyczach i osiągnięciach na polu filologii i archeologii klasycznej zarówno filologów polskich, jak też i szerokie warstwy interesujących się tymi zagadnieniami miłośników świata klasycznego. I tak rezultatem podróży po Grecji, odbytej w roku 1878, był artykuł ogłoszony w „Przełędzie Polskim“ (1879 i 1880), informujący o ówczesnej sensacji archeologicznej, a mianowicie o sławnych podówczas wykopaliskach Schliemanna: *Homer, Schliemann i Mikeny*. Po tym pierwszym artykule przyszły następne, ogłaszane w „Przełędzie Polskim“, o wykopaliskach w Olimpii (*Olimpia, historia i pomniki sztuki* 1887), w „Bibliotece Warszawskiej“ o wykopaliskach Schliemanna (*Henryk Schliemann i jego odkrycia naukowe*, Biblioteka Warszawska 1893 I str. 483—502, II str. 56—57), w „Pamiętniku Naukowym i Literackim“ o Tirynsie (Pam. Nauk. i Lit. 1886). Pisał również o głośnym podówczas fałszerstwie archeologicznym, mianowicie o tiarze Sajtafernas (Pam. Nauk. i Lit., 1897, str. 19—32). Koniec wieku ubiegłego był okresem odkryć nie tylko archeologicznych, lecz również i papirologicznych. Także i o nich informował zarówno świat filologiczny jak i publiczność polską Ludwik Ćwikliński,

referując świeżo odkrytą w papirusach i budzącą wówczas sensację w kołach historyków i filologów arystotelesową Konstytucję Ateńską (*Konstytucja Aten, świeżo odkryte dzieło Arystotelesa*, Przegląd Polski 1892, str. 51—99), jak również omawiając świeżo wydobyte z piasków egipskich utwory liryczne nieznanego prawie przedtem liryka Bakchilidesa (*O nowo odkrytych poezjach liryka greckiego Bakchilidesa*, Pam. Nauk. i Lit. 1899, str. 129—136, 221—230, 315—332). Charakter informacyjny ma również praca p. t. *Homer i Homerocy. Rzecz o studiach i przekładach Homera, szczególnie w Polsce* (Lwów 1891), przedstawiająca (w części w oparciu o Volkmana, *Geschichte und Kritik d. Wolfischen Prolegomena*) tak zwaną kwestię homerową. Sam Ćwikliński jako analityk skłonny był oczywiście już z natury do pluralizmu, któremu zresztą hołdowali wówczas wszyscy wybitniejsi filologowie klasycyjni w Wilamowiczem i Schwarzem na czele.

Z innych prac Ćwiklińskiego wymienić trzeba przystosowanie do potrzeb szkoły polskiej gramatyki języka greckiego Curtiusa i Hartla w r. 1890. Książka ta, z której szereg pokoleń filologów polskich zapoznawało się z początkami greczyzny, doczekała się sześciu wydań.

Drugą dziedziną uprawianą przez całe życie przez Ćwiklińskiego obok filologii klasycznej był humanizm polskofaciński. Już w r. 1878, w dwa lata po objęciu katedry filologii we Lwowie, występuje Ćwikliński z wydaniem *Chronica Polonorum*, zamieszczonej w III tomie *Monumenta Poloniae Historica*. Zamiłowania edytorskie, które z czasem miały doprowadzić Ćwiklińskiego do obdarzenia nauki polskiej pomnikowym wydaniem Janickiego, przejawiały się dobitnie na zjeździe historyczno-literackim im. Jana Kochanowskiego w Krakowie w r. 1884, gdzie Ćwikliński wystąpił z referatem: *O sposobie wydawania poetów polsko-facińskich* (Pamiętnik Zjazdu historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego, Kraków 1884). Wygłoszone tutaj zasady miały po latach zostać w pełni zastosowane przy wydaniu Janickiego. O wydaniu tego swego krajana Wielkopolanina myślał Ćwikliński jeszcze we Lwowie, kiedy w r. 1893 ogłaszał pierwszą przygotowawczą pracę: *Klemens Janicki poeta uwieńczony (1516—1543)*. Rozpr. Wydz. Filol. PAU tom XVII, str. 283—476, i kiedy później w „Eosie“ VI. 1900 str. 302, ogłaszał: *Dwa drobne wiersze Klemensa Janickiego*. Urzędowanie wiedeńskie nie pozwalało jednak na doprowadzenie do końca zamierzonego dzieła. Dopiero po powrocie do Poznania danym mu było zająć się znów intensywnie przygotowaniem do wydania. Tutaj też powstaje zaraz w pierwszym roku po powrocie świetna rozprawa *O wawrzyńnię doktorskim i poetyckim Klemensa Janickiego* (Roz. Wydz. Filol. PAU Nr. 6, 1919, str. 40), w której autor rozprawia się definitywnie z legendą, jakoby Janicki miał zostać uwieńczony

laurem poetyckim przez papieża Pawła III, legendą, do której powstania przyczyniły się słowa samego poety. Jak wykazuje na podstawie dokumentów Ćwikliński, Janicki otrzymał laur poetycki z rąk delegata republiki weneckiej, hr. Marka Antoniego Contarini, który również dokonał aktu promocji poety na doktora filozofii w obecności dwu promotorów, Mikołaja Erithreusa i Łazarza Bonamico. Prócz tej rozprawy poświęcił Ćwikliński jeszcze inne prace wyświetleniu różnych nieznanych szczegółów życia i twórczości Janickiego, z których najważniejsze są: *Ianiciana*, Poznań 1928 i włoska rozprawa *Clemente Ianicius a Padova 1538—1540*, w wydawnictwie *Omaggio dell' Accademia Pollacca di scienze e lettere all' Università di Padova* (Kraków 1932). Na marginesie naukowej działalności, poświęconej ukochanemu przez siebie Wielkopolaninowi, pozostaje kilka artykułów w „Dzienniku Poznańskim“, popularyzujących postać wielkopolskiego poety. Doraźny efekt miał artykuł w sprawie pomnika dla Klemensa Janickiego (Dziennik Poznański 1919, nr 245), gdyż istotnie ludność wielkopolska pod wpływem tego artykułu postawiła Janickiemu pomnik w jego rodzinnej wsi Januszkowie.

Koroną tych wszystkich wysiłków było pomnikowe wydanie dzieł Janickiego, ogłoszone jako szósty tom wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności od r. 1887 *Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae latinorum usque ad Ioannem Cochranovium*. Tytuł pełny wydania brzmi: *Clementis Ianicii Poetae Laureati Carmina edidit, praefatione instruxit, adnotationibus illustravit Ludovicus Ćwikliński* (Cracoviae 1930, str. LXIII, 324). Wyraz „pomnikowy“, jako określenie tego wydania, przyłgnał do niego od pierwszej chwili ukazania się: istotnie w wydaniu tym, które wzbudziło podziw nie tylko polskich, ale także zagranicznych filologów (niemiecki filolog Müller w recenzji w „Philologische Wochenschrift“ 1941, str. 242—245, nazwał je „eine vorzüglich fundierte und überall in glücklicher Weise mit erklärenden Beigaben ausgestattete Ausgabe“). Podziw budzić musi z jednej strony ogromna erudycja i zżycie się z pisarzem, widoczne zarówno w obszernym, 63 strony liczącym wstępie i świetnych uwagach pod tekstem, jak z drugiej strony wspaniałe opanowanie techniki edytorskiej, przejawiające się w przejrzystości i zwięzłości komentarza zarówno krytycznego, jak egzegetycznego, towarzyszącego tekstowi. Każdy utwór Janickiego poprzedzony został uwagami wstępnymi, omawiającymi wydania i rękopisy stanowiące podstawę tekstu, dalej jego genezę, chronologię i wzory literackie. Na nazwę pomnikowego zasługuje wydanie także i dlatego, że jest ono pierwszą kompletną, opartą na wszystkich rękopisach i wydaniach, edycją tego poety. Praca nad nim nie była łatwa, jeśli się zważy, że dotychczas tylko mała część utworów Janickiego była ogłoszona drukiem, że



trzeba więc było zbadać całą spuściznę rękopiśmienną, rękopisy sklasyfikować, błędy znajdujące się zarówno w rękopisach, jak i w drukach poprawić. W całej tej działalności edytorskiej zajaśniał w pełni talent wrodzony wspaniałego krytyka i filologa, jakim był Ludwik Ćwikliński.

Nic dziwnego, że wszechstronna działalność Ćwiklińskiego zarówno organizacyjna, jak i naukowa znalazła wcześniej uznanie. Był on od r. 1893 członkiem korespondentem, od r. 1904 członkiem zwyczajnym PAU. W r. 1903 został czynnym członkiem Czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze, członkiem honorowym Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu, w r. 1902 członkiem austriackiego Instytutu Archeologicznego w Wiedniu. Prócz tego miał trzy doktoraty honorowe; po pierwszej uroczystości jubileuszowej w r. 1902 przyszła w trzydzieści cztery lata później druga, obchodzona przez Polskie Towarzystwo Filologiczne w r. 1936, ku uczczeniu 60-ej rocznicy jego pracy profesorskiej. Podobnie jak w r. 1902, tak i teraz wręczyli jubilatowi uczniowie, koledzy i przyjaciele piękną księgę pamiątkową z łacińskimi i polskimi dyssertacjami: *Munera Philologica Ludovico Ćwikliński ab amicis collegis discipulis oblata*, Posnaniae 1936; również 60 rocznicę doktoratu, a 80 życia uczciło PTF, poświęcając mu Rocznik VII (1933) „Kwartalnika Klasycznego” z pięknymi artykułami Wincentego Śmiałka i Stanisława Pilcha, omawiającymi twórczość jubilata.

W pełni sił żywotnych, mimo podeszłego wieku zastała go druga wojna światowa. Podobnie jak wielu polskim uczonym nie danym mu było w spokoju dokończyć lat pracowitego życia. I jego również nie ominął obóz koncentracyjny niemiecki; w obozie tym zmarła jego żona. On sam żył jeszcze dwa lata w szpitalu Elżbietanek, a potem wyjechał do Krakowa i zamieszkał w celi w klasztorze Kapucynów, zamienionym na przytułek dla ubogich starców; tam też zmarł 3 października 1942.

Kazimierz Kumaniecki

---